

autor: Magdalena "Madeline" Borek



Wojna była niemalże idealną sytuacją dla kobiet, których rodziny nie akceptowały ich wybranków. Mary Owens z Pensylwanii była jeszcze uczennicą, kiedy uciekła ze swoim kochankiem, którego nie lubili jej rodzice. Para pobrała się, a potem oboje zaciągnęli się do kawalerii. Mąż Mary zginął na jej oczach w pierwszej bitwie, ale dziewczyna służyła jeszcze przez osiemnaście miesięcy.

Miłością panny Weisener z Alabamy, córki bogatego plantatora, był prawnik E. L. Stone, którego nie akceptował jej ojciec. Kiedy Stone przyłączył się do armii Konfederacji, Weisener pod pretekstem dostarczenia zaopatrzenia dla oddziału pojechała do Tupelo w Missisipi, gdzie stacjonował jej ukochany. Tam wzięli sekretny ślub, a potem dziewczyna została żołnierzem w jego regimencie.

Były też kobiety, takie jak na przykład wspomniana już Mary Ann Clark, które zaciągnęły się do wojska, aby się zdystansować od domowych problemów czy osobistych tragedii. Dwunastoletnia dziewczynka używająca pseudonimu Charles Martin uciekła od swoich rodziców, aby zostać doboszem. Kilka kobiet wstąpiło do armii, aby uciec przed prostytutką czy złą reputacją. Ubogie farmerki, imigrantki i kobiety z klasy pracującej zaciągały się dla

pieniędzy. Niektóre jednak pochodziły z dobrych rodzin, miały ukończone szkoły, a nawet należały do wyższych sfer.

Wiele kobiet na wojnę pchnęło pragnienie przeżycia przygody i bycia z dala od domu. Chciały zaznać wolności, która była wówczas dla kobiet niedostępna. Przebierały się więc za mężczyzn, aby uniknąć socjalnych restrykcji, jakie dotykały kobiet w tamtych czasach. Jedną z nich była Rebecca „Georgianna” Peterman – wiejska dziewczyna z Ellenboro z Wisconsin, znana ze swej żądnej przygód natury. Jej nauczyciel wspominał, że życie na wsi nie było w stanie sprostać jej ambicjom. Były kobiety, które jeszcze przed wojną żyły jak mężczyźni, na przykład Rosetta Wakeman pracowała jako przewoźnik na barce. Takie życie było często jedynym ratunkiem dla ubogich, niezamężnych i samotnych kobiet. Tylko w ten sposób mogły na siebie zarabiać.



Sarah Rosetta Wakeman

Kobiety uciekały przed dotykającymi ich społecznymi oczekiwaniami i ograniczeniami, i często je to cieszyło. Uczyły się pić, palić, przeklinać, grać w karty, rzuć tabakę. Wdawały się w bójki i bywały aresztowane. Wiele z nich potrafiło ciężko pracować i wykonywać swoje obowiązki nie gorzej niż mężczyźni. Niejedna, zaznawszy wolności, zarzekała się, że już nigdy nie ubierze sukni.

Oczywiście patriotyzm i oddanie sprawie były również powodami, dla których kobiety wstępowały do armii. Dla kobiet z Południa patriotyzm oznaczał obronę rodzinnych okolic przed inwazją wojsk Unii. Wierzyły także w niezależność Południa. Zaś dla kobiet z Północy walka oznaczała obronę całości Unii. Były wśród nich także abolicjonistki. Niejedną kobietę na pole walki pchnęła żądza zemsty. Charlotte Hope z Virginii zaciągnęła się do kawalerii kilka dni po tym, jak zginął jej narzeczony. Aby go pomścić, postanowiła zabić dwudziestu jeden jankesów – każdego za jeden rok życia swego ukochanego.

Udział w wojnie to nie tylko przemarsze i bitwy. Także więc i kobiety w armii zaznały całego jego bogactwa. Zajmowały się między innymi zaopatrzeniem, zarówno na kolei, jak i w zaprzęgach mułów. Jedną z takich kobiet była Ella Reno, która służyła jako woźnica. Dostała rozkaz przeprowadzić wozy z zaopatrzeniem nocą przez rzekę, co wykonała znakomicie. Zdobyła tym uznanie co najmniej jednego kapitana Unii. Był on pod wrażeniem Reno jako żołnierza. O jej obowiązkach w kawalerii i piechocie pisał, że *Reno pełniła wszystkie obowiązki szeregowca: szła do przodu, brała udział w ogniu walki, stała na warcie, budowała obozowiska*. Przez całą swą służbę była uznawana za dobrego i wiernego żołnierza.

Kobiety żołnierze dostarczały również korespondencję i służyły w kwaterach dowódców, między innymi jako eskorta. Przykładowo, Sarah Bradbury pełniła służbę w kwaterze gen. Philipa Sheridana. Zaś inna kobieta wraz ze swym mężem służyła w kwaterze gen. Roberta E. Lee.

Dzielne niewiasty stały także na straży, okopywały się i budowały obozy. Brały udział w najazdach na wrogie obozy (kiedy unijny płk. Henry C. Gilbert 14 kwietnia 1864 r. zrobił nalot na Beersheba Springs w Tennessee, w jego trzydziestopięciuosobowym oddziale służyło aż pięć kobiet). Jedną z kobiet walczących w wojnie secesyjnej była strzelcem wyborowym. Maria Lewis, Murzynka, należała pod koniec wojny do honorowej gwardii, która prezentowała

departamentowi wojny siedemnaście konfederackich sztandarów zdobytych w boju. Jeden z jej współczesnych wspomina, że *nosi a mundur & nosi a szabl i karabin & je dzi a konno, chodzi a na zwidy, bra a udzia w potyczkach i walczy a jak ca a reszta*

.

Ponieważ wiele kobiet żołnierzy wyglądało jak nastoletni chłopcy, zbyt młodzi, aby się zaciągnąć do regularnej służby, jedną z możliwości dostania się do armii była funkcja muzyka. Co najmniej pół tuzina kobiet brało udział w wojnie secesyjnej jako dobosze. Zaś Frank Martin była trębaczem w kawalerii.

Choć większość kobiet pełniła funkcje szeregowych żołnierzy, awanse oficerskie nie były rzadkością. Wspomniana już wcześniej nieznana z imienia kobieta z New Jersey została mianowana z szeregowca na kaprala, a później za świetne dowodzenie, krótko przed tym, jak urodziła dziecko – na sierżanta. Bezimienna kobieta z Armii Cumberlanda była nominowana na sierżanta za *dobre kwalifikacje*. Ten sierżant *zawsze by obecny przy swoich rozmaitych obowi zkach z punktualno ci i dba o ci i nic nie zdradza o p ci, dopóki nie urodzi du ego ch opaka*. W stopniu sierżanta służyły także dwie Konfederatki – jedna, pochwycona w bitwie pod Chancellorsville, w kawalerii, a druga, złapana w bitwie pod Cold Harbor, w artylerii. Zaś po stronie Unii w stopniu sierżanta stanęły: Katie Hanson, Martha Lindley, Alfred J. Luther, Frances Day, Jennie R. Gregg i Margaret. Ta ostatnia była tzw. kolorowym sierżantem i nosiła sztandar podczas bitwy. Mary Dennis była porucznikiem w pułku z Minnesoty.

Także Mary Ann Clark została mianowana porucznikiem po tym, jak schwytana, a następnie zwolniona warunkowo wróciła do Armii Tennessee. W sierpniu 1863 r. jeden z konfederackich żołnierzy pisał do domu: *W ród wielu kuriozów, jakie widzia em, odk d opu ci em dom, musz wspomnie o kobiecie sier ancie. S ysza em o jej bohaterskich czynach w kilku bitwach. Kilka wieczorów temu poszed em na stacj oko o wier mili od obozu. Zobaczy em tum. Przedziera em si przez niego, pytaj c, co si sta o. Jeden z o nierzy zwróci moj uwag na m odego, wygl daj cego na jakie siedemna cie lat o nierza. By dobrze ubrany, a na ko nierzu mia odznaki porucznika. Stwierdzi em, e to nie jest nic dziwnego, a wtedy powiedziano mi, e ten m ody m czyzna, to nie jest m czyzna tylko kobieta. Mówi si , e wpad a wr ce jankesów, a kiedy federalni odkryli jej p e , zosta a zwolniona jako wi zie wojenny. Nie pozwolili jej wróci , zanim nie ubierze kobiecego stroju. Teraz, kiedy wróci a, my l , e zosta a mianowana sier antem.*

Nie była to jedyna konfederacka kobieta porucznik. W kampanii w Dolinie Shenandoah w 1862 r. służyła w stopniu porucznika bezimienna kobieta z Alabamy. Cztery kobiety w armii Konfederacji były kapitanami. W 1864 r. *pi kna, dziarska kobieta w mundurze kapitana jecha a poci giem z Pó nocy w kierunku Richmond*
Podróżowała w towarzystwie majora, który mógł być jej mężem. Pochodziła z Missisipi i była bitewnym weteranem
mianowanym za dzielno na polu bitwy

Przynajmniej jedna kobieta, niestety również nieznaną z nazwiska, była majorem w armii Unii. Wspomina o niej w swoich notatkach Rosetta Wakeman, która pilnowała jej w więzieniu. To była najwyższa ranga, w jakiej służyła kobieta w wojnie secesyjnej. Nie ma raportów mówiących, że jakaś kobieta została pułkownikiem czy generałem.

To, że kobiety były promowane do stopni oficerskich, jest dowodem ich niezwyklej dzielności i oddania Sprawie. W komentarzach ich towarzyszy broni i przełożonych generalnie mówi się o nich bardzo pozytywnie. *St a na warcie, pe ni a swoje obowi zki w deszczu i burzy, walczy a na polu bitwy jak wszyscy* – donosi raport o Frances Clayton. Martha Lindley wspominała: *Robi am wszystko, co mog am, by s u y mojemu krajowi. Chocia jestem tylko kobiet , my l , e mog powiedzie bez egotyzmu, e byli gorsi o nierze ode mnie*

